GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redackja i administracja: Allenstein Ostpr., Müllenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI. | Olsztyn, na piątek 22 lipca 1927 r. | Nr. 167

Śmierć króla rumuńskiego.

Zmarły król Ferdynand.

Nowy król Michał.

Wiedeń, 20. 7. Z Bukaresztu i Belgradu donoszą o śmierci króla Ferdynanda rumuńskiego. Śmierć nastąpiła dziś rano. Natychmiast po zgonie króla zamknięto komunikację telefoniczną do Bałtyku i Bukaresztu. Tylko członkom dworu królewskiego, rządowi oraz poselstwu rumuńskiemu w Belgradzie umożliwiono rozmowy telefoniczne. Bliższych szczegółów dotychczas brak.

Bukareszt, 20 lipca. Przybył tu z Konstancji następca tronu Michał. Śmierć króla nastąpiła rano po godz. 2. Podług rumuńskiej konstytucji zostanie królem wnuk zmarłego książę Michał. Ponieważ książę Michał nie jest pełnoletnim, obejmie chwilowo rządy rada rejencyjna.

Bukareszt, 20 lipca. Dziś popołudniu złożyła armja przysięgę nowemu królowi.

Dawno już przepowiadano śmierć króla, a król żył i żył. Król urodził się 24 sierpnia 1865 r. w Siegmaringen, jako drugi syn księcia Leopolda Hohenzolerna. Na tron rumuński wstąpił 10 października 1914.

Odpowiedź Belgji na notę niemiecką.

Bruksela. Agencja Belga donosi, że nowa nota belgijska do rządu Rzeszy w związku z przemówieniem belgijsikego ministra wojny w senacie zwróci uwagę, że Niemcy mają możność w chwili obecnej potrojenia z dnia na dzień stanu liczebnego Reichswehry i wysłania na granice państwa armji, złożonej z 300.000 ludzi. Nota podkreśli następnie że w urzędowych dokumentach niemieckich można znaleźć cyfry, potwiedzające powyższe twierdzenia. Cyfry te wykazują, iż Niemcy zakupują w wielkiej ilości materjał wojenny. Podczas gdy Francja ustaliła swoje wydatki na amunicję w r. 1927 na sumę 30 miljonów franków papierowych, to Niemcy przewidują na ten cel sumę 45 miljonów marek w złocie.

Paryż, 20 lipca. Rząd belgijski odpowiedział już na notę rządu niemieckiego. W odpowiedzi stwierdza rząd belgijski, że w Niemczech odgrzewa się znowu legendę o naruszeniu neutralności, a ludności belgijskiej zarzuca się zbrodnię przeciwko prawu międzynarodowemu i ludzkości. Źródła, z których czerpał belgijski minister wojny są dokładnie zbadane. Co się tyczy liczby odpuszczonych z „Reichswehry“ żołnierzy, musi rząd belgijski zarzuty swoje podtrzymywać. Badanie budżetu „Reichswehry“ przez rzeczoznawców wykazuje, że wydatki na zbrojenia w Niemczech nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb 100-tysięcznej armji. Nawet prasa niemiecka wskazuje na fakt, że wydatki na Reichswehrę wynoszą 62 procent wydatków na armję niemiecką w roku 1913.

Podpada fakt, że prasa niemiecka stara się bagatelizować wywody rządu belgijskiego, które w świecie nie pozostaną bez wrażenia.

W Polsce i w Niemczech.

(C. P.) Przed paru laty powstał w stolicy Polski, w Warszawie „Instytut Badań Spraw Narodowościowych“. Postawił on sobie za zadanie badanie przejawów życia mniejszości narodowych w kraju i zagranicą, wyłączając wszelką politykę. W roku bieżącym zaczął on wydawać dwumiesięcznik p. t. „Sprawy Narodowościowe“, w których omawiane są wyczerpujące kwestje, dotyczące mniejszości narodowych w Polsce, oraz sprawy, dotyczące mniejszości narodowych zagranicą. M. in. „Sprawy Narodowościowe“ poświęcają wiele miejsca nam — mniejszości polskiej w Niemczech. Działalność Instytutu dzieli się na trzy sekcje:

1) Sekcję do badania spraw mniejszości na terenie międzynarodwym,

2) sekcję do badania spraw narodowości zamieszkałych w Polsce, i

3) sekcję badania spraw mniejszości polskich poza granicami państwa polskiego.

Działalność drugiej sekcji ma pierwszorzędne znaczenie dla badania życia poszczególnych narodowości w Polsce, w państwie, którego poważny odsetek one stanowią. Powstały więc już odnośne komisje, w zależności od narodowości. Istnieje więc Komisja żydowska, ukraińska oraz litewsko-białoruska. Ta ostatnia ma swą siedzibę w Wilnie. Przypuszczać należy, że powstanie również Komisja niemiecka. Co jest charakterystyczne, iż do komisji tych Instytut zaprasza przedstawicieli danych narodowości, chcąc tylko w porozumieniu z nimi i po wysłuchaniu ich opinji, wyprowadzać wnioski co do położenia mniejszości w państwie i środków naprawy ich bytu kulturalno-narodowego.

Jest to metoda ze wszechmiar słuszna. Wskazuje ona, iż społeczeństwo polskie nie chce decydować w tych sprawach bez zaciągnięcia opinji swych spółobywateli narodowości niepolskiej.

W Niemczech, rzecz prosta, mniejszości narodowe stanowią znacznie mniejszy procent, niż w w Polsce. Ale z drugiej strony nigdzie, w żadnym państwie, nie mówi się i nie pisze tyle o konieczności zadośćuczynienia słusznym żądaniom każdej mniejszości narodowej, jak właśnie w Niemczech. Leży to w interesie Niemiec, które poza swemi granicami posiadają w całej Europie niezmiernie liczne i silne mniejszości. Domagając się praw dla wszystkich pokrzywdzonych mniejszości Niemcy mają przedewszystkiem na oku interes swoich mniejszości niemieckich.

Że tak jest, świadczy o tem najlepiej stosunek państwa niemieckiego wobec własnych mniejszości, dla których uczyniono dotychczas bądź bardzo mało, bądź też wogóle nic nie uczyniono. Społeczeństwo niemieckie nie interesuje się tą sprawą. Przeciętny obywatel państwa — Niemiec nic nie wie o żadnych mniejszościach w Prusach i nic a nich nie chce wiedzieć. Ale to samo, niestety, można powiedzieć o organizacjach niemieckich, które badają sprawy mniejszościowe. Wystarczy tu tylko przypomnieć, iż istnieje w Niemczech znakomicie zorganizowany „Deutsches Aulsand - Institut“ w Stuttgardzie. Bada on m. i. sprawy mniejszościowe wogóle, ale czy zajął się on kiedy poważnie sprawą mniejszości narodowych w Niemczech? Czy wprowadził on u siebie specjalny dział poświecony tej sprawie? Czy do badań nad kwestją mniejszości polskiej, duńskiej czy litewskiej w Niemczech zwracał się o współprace do przedstawicieli tych mniejszości? Jakoś dotychczas nic o tych sprawach nie słyszeliśmy. Musimy stąd wnioskować, że nie tylko przeciętny Niemiec, ale nawet organizacje specjalnie przeznaczone do badania spraw mniejszościowych losem mniejszości narodowych w Niemczech zupełnie się nie zajmują.

Jeśli dla Polski sprawa mniejszości narodowych jest istotnie ważna i drażliwa, dla Niemiec ma ona znaczenie bardzo małe. Nie daje ona nikomu chyba żadnego powodu do obaw. A jednak niemasz w Niemczech czynnika społecznego, któryby badał nasze kwestje i jak w Polsce — do badań tych zapraszał przedstawicieli zainteresowanych narodowości.

A przecież ta współpraca obywatelska jest w swych skutkach najważniejsza. Zrozumiano to tam, w Polsce, o czem świadczą prace „Instytutu Badań Spraw Narodowościowych“, nie zrozumiano widocznie tego dotychczas tu — w Niemczech. Czas chyba, aby odnośne czynniki zastanowiły się nad tą sprawą poważnie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Poseł Patek o handlu z Rosją.

W wywiadzie z dziennikarzami powiedział poseł Patek o naszych stosunkach z Rosją m. in. co następuje:

„Przemysł polski w pewnej części przez szereg lat harmonizował swą produkcję z potrzebami rynku rosyjsk. Stosunki przemysłu polskiego z dawną Rosją w pewnej mierze odżywają i dzisiaj. Wzrasta naturalne obustronne dążenie do nawiązania stosunków gospodarczych, zarówno w dziedzinie przemysłowej, jak i w dziedzinie handlowej. Inne są jednak okoliczności i warunki tej rozwijającej się dzisiaj współpracy gospodarczej.

Wobec zasad, na których opiera się w Związku Sowieckim przedewszystkiem handel zagraniczny, częstokroć słychać głosy, że istota handlu międyznarodowego ze Związkiem Sowieckim polega przedewszystkiem na ścisłem ustanowieniu kontyngentów, na zorganizowaniu finansowania dostaw, udzielania kredytów i regulowaniu wypływających stąd zobowiązań, wreszcie na ustaleniu wzajemnego tranzytu z Polski na wschód, a ze Związku — na zachód. Nie ulega wątpliwości, że te kwestje, określane jako istota stosunków handlowych ze Związkiem Sowieckim, mają znaczenie pierwszorzędne, nie mogą jednak zmniejszyć znaczenia ogólnego Traktatu Handlowego, przeciwnie — mogą raczej stanowić części składowe tego traktatu lub go dopełniać.

Traktat handlowy ma dlatego specjalnego znaczenia, że ogarnia daleko szersze sfery ludności i większy zakres towarów, wprowadza łatwość i prostotę form już zdawna utartych, wzmacnia wzajemne zaufanie i wpływa na stałe zbliżanie się państw i narodów traktatem związanych“.

„U nas w chwili obecnej zagadnieniami handlu w sensie praktycznego obrotu towarowego między Polską a Rosją sowiecką zajmują się: 1. sowieckie przedstawicielstwo handlowe, 2. Polros (Polsko-rosyjskie Towarzystwo Handlu) i 3. Sowpolrog — mieszane T-wo handlowe, w którem stronę polską polską przedstawia Polros, a stronę rosyjską sowiecki komisarjat handlu. Pozatem jest szereg koncesyj polskich w Związku Sowieckim. Żadne z tych towarzystw nie ma monopolu i sama praktyka handlowa

p-565

zmusza je wszystkie do prawidłowego podziału pracy.

Stały udział w handlu ze Związkiem Sowieckim przyjmuje G. Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Ale zwłaszcza z tej strony konieczne jest bardziej planowe ustalenie wzajemnych potrzeb i ożywienie wzajemnych stosunków. Obok wymiany ruda-węgiel, powstać winien z Polski eksport maszyn i instalacyj fabrycznych, zaś import do Polski ze Związku Sowieckiego jest niezbędny dla naszego przemysłu metalurgicznego surowca."

O zbliżenie gospodarcze Niemiec z Polską.

Dnia 13-go lipca odbyło się w Lignicy doroczne walne zebranie Związku Przemysłu Dolno-Śląskiego, na którym obecni byli przedstawiciele władz Rzeszy, władz pruskich, posłowie dolno-śląscy do parlamentu i Sejmu Pruskiego oraz reprezentanci grup gospodarczych niemieckich, m. in. Związku Przemysłu Niemieckiego Rzeszy. Syndyk Związku Przemysłu Dolno-Śląskiego dr. Bayer w referacie o sytuacji gospodarczej Dolnego Śląska oświadczył:

— Specjalne żądania i interesy Dolnego Śląska dotyczą w obecnej chwili zakresu spraw handlowych, politycznych i celnych. Stanowisko Dolnego Śląska w wojnie celnej polsko-niemieckiej, będące przedmiotem częstych sporów, określa się zupełnie niedwuznacznie w dążeniu do uruchomienia i ożywienia naturalnych stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. Przemysł dolno-śląski żąda od Rządu, aby wykorzystano wszelkie możliwości, celem nawiązania rokowań z Polską nawet wówczas, gdyby to miało był połączone z ofiarą dla poszczególnych gałęzi gospodarczych na rzecz dobra ogółu.

Związek Przemysłu Dolno-Śląskiego w ostatniem czasie brał czynny udział w założeniu Związku Gospodarczego dla popierania stosunków handlowych z Polską we Wrocławiu. Udział ten należy uważać za próbę praktycznego zastosowania zasady współpracy, której celem jest dążenie do zbliżenia gospodarczego między Polską a Niemcami.

Inżynier Kopczyński wynalazł nadzwyczajny system samolotu.

Inż. Kopczewski z Warszawy opracował interesujący plan budowy metalowego płatowca własnego pomysłu. W odróżnieniu od dotychczasowych płatowiec wynalazku inż. Kopczewskiego posiadać ma hamulec, który pozwoli na dokonywanie lądowań na małej i nierównej powierzchni. Turbina gazowa samolotu odznacza się lekkością i wielką wydajnością, może byz obawy funkcjonować w atmosferze nasyconej parą wodną (chmury), a co najważniejsze spala przy równej wydajności $^1/_5$ paliwa, którą zapotrzebowują inne obecnie używane silniki. Turbina może być pędzona naftą i terpentyną. Sprężone powietrze czerpie ona nie z atmosfery, a ze specjalnego rezerwuaru, co pozwala samolotowi wznieść się na znaczną wysokość.

Projekt inż. Kopczewskiego zyskał aprobatę specjalnej komisji techniczno-wojskowej, która uznała wielkie korzyści, jakie wynalazek oddać może obronie narodowej. Obecnie zwrócił sie inż. Kopczewski do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o pomoc w sfinansowaniu budowy samolotu. Budowa dokonana będzie zapewne w zakładach p. Arkuszewskiego.

Natychmiast po wykończeniu samolotu inż. Kopczewski zamierza podiać na nim lot w celu pobicia rekordu [illegible] długości lotu i czasu.

Wojna celna a Górny Śląsk niemiecki.

Bytomski organ socjalistyczny „Volksblatt" umieścił artykuł wstępny pod tytułem identycznym z tytułem propagandowym filmu antypolskiego, przeciw którego wyświetlaniu Rząd Polski zaprotestował, mianowicie „Land unter Kreuz" („Kraj pod krzyżem").

Autor artykułu omawia skutki wojny gospodarczej niemiecko-polskiej: „Warzywnictwo na Górnym Śląsku niemieckim straciło wskutek wojny celnej całkowicie swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim. Około 1000 wagonów produktów ogrodniczych wysyłano rocznie przed wojną celną na Śląsk Polski. Obecnie producenci warzyw (Opole, Raciborz), znajdują się w ciężkim położeniu.

„Przemysł cementowy na Górnym Śląsku niemieckim utracił w czasie wojny celnej połowę swego rynku zbytu i zmuszony jest przeprowadzać w znacznym rozmiarze ograniczenia swej produkcji. Liczby bezrobotnych w powiecie Opolskim i Wielkostrzeleckim są wymownym wyrazem tego stanu rzeczy. Kwitnący niegdyś przemysł obuwiany (Neustadt—Prudnik), utraciwszy naturalny swój rynek zbytu na Górnym Śląsku polskim, znajduje się w krytycznej sytuacji. Setki robotników z tego przemysłu zasilają armję bezrobotnych. Nieliczne fabryki, będące nadal w ruchu, zmuszone były ograniczyć czas pracy. O ile w krótkim czasie czynniki zainteresowane nie przyjdą z pomocą, to ta gałąź przemysłu wymrze całkowicie na Górnym Śląsku niemieckim.

„Katastrofalne wprost są skutki wojny celnej dla przetwórczego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku niemieckim. Ostatnio firma Bamag-Meguin w Gliwicach stoi w przededniu zamknięcia tych zakładów, najważniejszym bowiem rynkiem zbytu dla tej firmy był Górny Śląsk polski, który sprowadzał maszyny dla celów górnictwa. Krytyczne położenie firmy Deichsel w Zabrzu, produkującej liny stalowe, tłumaczy się jedynie skutkami wojny celnej. Zakłady Deichsla umieszczały w Polsce 80 proc. swej produkcji.

„Również przemysł chemiczny i handel towarami włókienniczymi na Górnym Śląsku niemieckim utraciły poważną część rynku zbytu.

„Dalsze zaostrzenie kryzysu zbytu na G. Śląsku niemieckim nastąpiło z dniem 30-ym czerwca r. b. — dla starego żelastwa. W dniu tym upłynął bowiem termin umowy polsko-niemieckiej, dotyczącej dostarczania przez Niemcy starego żelastwa dla G. Śląska polskiego. O jak poważne chodzi w tym wypadku objekty świadczą następujące cyfry: G. Śląsk polski sprowadził w r. 1924 142.805 ton starego żelaza, w r. 1925 — 156.346 i w pierwszych 9-ciu miesiącach 1926 r. — 91.630 ton. Polska była w ciągu ostatnich 4 i pół lat największym odbiorcą Niemiec". Ten przegląd skutków wojny celnej wykazuje dość jasno szkody gospodarcze, jakie Niemcy, a szczególnie Śląsk niemiecki ponosił", — konkluduje swe rozważania wspomniany organ.

Triumf Kiepury we Lwowie.

Lwów. Teatr Wielki wypełniony był po brzegi publicznością. Mury teatru lwowskiego nie były dotąd nigdy świadkiem tak żywiołowego entuzjazmu, jakim obdarzyła publiczność Kiepurę. Po każdym numerze programu teatr trząsł się od oklasków a artystę zmuszano kilkakrotnie do naddatków pozaprogramowych. Po koncercie nieprzejrzane tłumy uwięziły samochód Kiepury, domagając się od niego autografów. Kres oblężeniu Kiepury musiała położyć policja przez utorowanie wśród masy ludzkiej wylotu dla samochodu.

Pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy jeden z najpiękniejszych w Polsce.

Z Bydgoszczy donoszą: Spiżowa postać Sienkiewicza oraz dwa symboliczne orły są już na miejscu i zostaną niebawem umieszczone na cokole pomnika. Z Krakowa przybył p. prof. Laszczka, aby osobiście kierować pracami przy ustawianiu spiżowych części pomnika. Dziś rano (19 b. m.) Komitet Budowy Pomnika dokonał zdjęć fotograficznych postaci Sienkiewicza i orłów symbolicznych.

Według powszechnej opinji, pomnik będzie bardzo piękny i oryginalny. Zdaniem znawców, będzie to jeden z najpiękniejszych pomników w Polsce wogóle. Uroczystość odsłonięcia pominka, do której przygotowania są w pełnym toku, zapowiada się niezwykle okazale.

Niemcy.

Dochody państwowe z podatków, ceł i opłat.

Berlin. Według zestawień rządowych wynoszą za miesiąc czerwiec dochody Rzeszy niemieckiej: podatki bezpośrednie: dochodowy, majątkowy i obrotowy 315 164 644 marek; podatki pośrednie — cła i opłaty 238 729 216 marek; razem **553 milj. 893 tys. 860 mk.** Tesame dochody państwowe wynosiły za 1-szy kwartał 1927 t. zn. od 1 kwietnia do 30 czerwca a) bezpośrednie 1 238 701 314 mk., b) pośrednie 687 094 166 mk. — czyli **1 miljard 925 milj. 795 tys. 980 marek.** Na cały zaś rok gospodarczo-obrachunkowy 1927-28 przewiduje budżet Rzeszy niem. wpływów a) z dochodów bezpośrednich 5 miljardów 305 milj. marek, b) z pośrednich 2 miljardy 445 miljonów marek.

Jak uchwalono nowe cła rolnicze?

Berliński korespondent „Dziennika Bydgoskiego" donosi:

Jak wiadomo przeprowadzili junkrzy pruscy swoje bojowe cła dla rolnictwa, które spowodują znaczną podwyżkę cen produktów pierwszej potrzeby, a więc chleba, cukru i kartofli oraz uniemożliwią przywóz tych produktów jak również mięsa wieprzowego z zagranicy, to znaczy przedewszystkiem z Polski.

Prawicowy minister rolnictwa, pracujacy w ten sposób dla osławionego Reichslandbundu, miał do zwalczenia poważną opozycję partyj umiarkowanych, centrum oraz komunistów. W ostatniej chwili miały jeszcze przeciw podwyżce ceł wystąpić Pru-

---

J. I. Kraszewski.

KORDECKI.

Powieść historyczna.

11)

— Tak jest — kończył przeor, spoglądając na zmianę, jakiej dokazał kilką słowami — mamże oddać w ręce innowierców miejsce, oblane tylą łzami świętemi, wsławione cudami tylu, gdzie Bóg tyle łask na naród nasz zlewa; gdzie monarchowie nasi szukali tylekroć pomocy i składali ofiary, gdzieśmy przywykli podnosić wszyscy wzrok błagalny, od kolebki do zgonu, we wszystkich potrzebach naszych? Nie! nie! myśmy tu postawieni na straży; dość nieszczęścia, że święty wizerunek pokłuły strzały Tatarów, pocięły szable Husytów. Szwedzi się nad nim pastwić nie będą i stopa ich tutaj nie postanie.

— Wszystko to piękne, wszystko to wymowne i śliczne — po chwili odparł cichym swym, jednostajnym głosem pan Warszycki — ale, ojcze a dobrodzieju, choć Bogu nic trudnego, nie wiem, czyśmy zasłużyli na to, żeby dla nas cud uczynił tak wielki?

— Żeśmy nie zasłużyli, to pewna — zawołał przeor — wielkie, wielki a straszne są grzechy nasze, ale i kara straszna i zlitowanie przyjdzie po niej. Bóg wielki! Bóg łaskaw!

— Boby to inaczej, jak cudem, nazwać nie można — kończył pan Paweł — gdyby Częstochowa obroniła się Szwedowi. Jeśli odepchniecie garść, przyjdzie ich oddział cały; oprzecie się temu, skupi się wojsko, napłynie ćma i poddacie się nareszcie.

— Zginiemy może i pragniemy tego gorąco, żebyśmy krew naszą za wiarę świętą przelali — rzekł przeor — zginiemy może, ale się nie poddamy, to pewna.

— Dziwne zaiste przekonanie! — cicho do siebie odezwał się pan Warszycki.

— Chciałeś pan dobrodziej powiedzieć: upór — z uśmiechem dodał Kordecki — masz prawo tak to nazwać. Nazwijcie więc, jak chcecie, i myślcie, co wola wasza, a ja powtarzam swoje, choć nie z siebie: nie podda się Częstochowa.

Szlachta poglądała na przeor, wodząc za nim oczyma; twarz jego, ciągle rozpromieniona, jasna, uśmiechnięta niemal, zdawała się widzieć przyszłość i błyszczała odwaga nadziemska. Jeden pan Paweł jeszcze sie nie poruszył... taki to był dobry gospodarz!

Szlachta poglądała na przeora, wodząc za nim oczyma; twarz jego, ciągle rozpromieniona, jasna, uśmiechnięta niemal, zdawała się widzieć przyszłość i błyszczała odwagą nadziemską... Jeden pan Paweł jeszcze się nie poruszył... taki to był dobry gospodarz!

— Bardzoby to było dobrze i pięknie tak mówić — rzekł, coraz widoczniej się tylko niecierpliwiąc — gdyby najazd Szweda mógł być uważany za doczesny, ale...

— Ja inaczej nie widzę — zawołał Kordecki.

— Jakto? Król wygnany, wojsko rozproszone, stolica jedna zabrana, druga, może w tej chwili poddająca się, szlachta, a po części i magnaci, ze Szwedem połączeni, Litwa w rękach cara...

— A jakoś nas Bóg z tego podźwignie — spokojnie odpowiedział Kordecki — Łokietek także tułał się po kraju i ukrywał po jaskiniach, był, jak Jan Kazimierz, wygnańcem, przecież powrócił i szczęśliwie panował; i Janowi, panu pobożnemu a bogobojnemu, nie uskąpi Wszechmocny łaski swojej.

Pan Warszycki lekko tylko ramionami ruszył, skłonił się i, poprzestając sporu, odezwał się:

— Chciejcie mi powiedzieć, bym to mógł bratu mojemu odnieść, jak i z czem bronić się myślicie?

Przeor pomyślał chwilę.

Jest nas — rzekł — w klasztorze zakonników i braci siedmdziesięciu, szlachty, co się tu z nami zamknąć obiecuje, kilkadziesiąt familij, załogi zwykłej ludzi z pięćdziesiąt, dwakroć tyle jeszcze zbierzemy ochotnika z wiosek klasztornych i miasteczka; działa porządne, prochu dosyć i kul dostatkiem, żywności zapas, wody studnie dostarczą, a resztę da sam Bóg.

— Ale przypuszczając, że Szwedzi podejdą, któż tem wszystkiem dowodzić będzie, kto pokieruje?

— Naprzód Bóg i Opiekunka nasza i Paweł święty — rzekł przeor.

Na te słowa, lekki, nieznaczny uśmiech przebiegł po ustach pana Pawła.

— Potem — kończył Kordecki — pan Stefan Zamojski, miecznik sieradzki, który tu w tych dniach przybywa z całą rodziną swoją, uchodząc od Szwedów, i pan Piotr Czarnecki, rodzony brat pana Stefana, kasztelana kijowskiego. Do dział mamy Niemców dwuch; jednego zwłaszcza zdatnego i znającego rzecz swoję, a niezgorszego człowieka. Spodziewam się także panów: Zygmunta Moszyńskiego, Jana Skórzewskiego, Mikołaja Krzysztoporskiego i kilku innych dobrych żołnierzy; nikt też tu z założonemi rękoma siedzieć nie będzie.

— Ale Szwed nadejść może lada chwila! — dorzucił pan Warszycki.

— Tak, słusznie pan mówi! święte słowa jego! lada chwila — powtórzył cicho Bogdański

— Jam też niemal gotów! — rzekł przeor.

— Jakto? jużeście to przypuszczali?

— Trochę... czekam na wodzów, zbieram żołnierza.

— Niepojęta rzecz! niepojeta! — wykrzyknął pan Paweł, wpatrując się w Kordeckiego. — Decyzją waszą słyszę i ledwie uszom moim wierzę. Ale gdy odradzać byłoby próżno....

— Zupełnie próżno! — odparł wytrwale Kordecki.

— Zatem dziej się wola Boża! — z westchnieniem powtórzył pan Bogdański.

— A ja, mości przeorze — zawołał z szerokim, dobrodusznym uśmiechem, Żegocki — przybywam z dwojgiem rąk zdrowych, i służby moje wam ofiaruję; ręczę, że darmo chleba klasztornego jeść nie będę.

— Prosimy z nami i dziękujemy, Bóg wam to nagrodzi.

— My, panie Stefanie — cicho szepnął stary Bogdański do Jackowskiego — zaraz po nabożeństwie zmykajmy stąd, tak mi się widzi.

— Masz słuszność, sąsiedzie, niema tu co długo popasać· nużby nas Szwed pochwycił i do noszenia kul i muszkietów zaparł!

— Przecie bezpieczniej w domu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

sy, które przez swych przedstawicieli w radzie stanu mogły utrudnić względnie odroczyć podarunek rządu niemieckiego dla wielkich agrarjuszy.

Jak się obecnie okazuje, Prusy zrezygnowały z wywarcia nacisku na skutek stanowiska partji centrowej. Jak wiadomo, współpracuje centrum w Prusach z socjalistami, tworząc wspólny rząd o słabej większości (tak zwana wielka koalicja). Centrum zależy znowu bardzo na pozyskaniu wpływu przez księży katolickich w szkołach rządowych. Nacjonaliści przyrzekli poprzeć centrum w tej dziedzinie przy obradach nad nową ustawą szkolną i wobec tego centrum zagroziło rządowi pruskiemu zerwanie wielkiej koalicji, co pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu socjalisty Brauna.

W niemieckim żargonie dziennikarsko-parlamentarnym nazywa się taka historja „Kuhhandel".

Austrja.

Energja kanclerza Seipla.

Berlin. Pat. Dnia 18 lipca w godzinach popołudniowych kanclerz Seipel przyjął delegację partji socjal-demokratycznej, która przedłożyła kanclerzowi uchwały wczorajszej konferencji mężów zaufania socjalistów. Według informacji korespondenta Biura Wolffa, otrzymanych z kół zbliżonych do rządu austrjackiego, kanclerz Seipel miał delegacji odpowiedzieć, że w chwili obecnej najpilniejszem zadaniem jest uczynienie wszystkiego, aby zapobiec powtórzeniu się krwawych zajść. Poza tem kanclerz Seipel miał oświadczyć, że prawo uchwalania zarządzeń dotyczących bezpieczeństwa publicznego i śledztw a przysługuje wyłącznie parlamentowi i że socjaliści ze swoimi wnioskami muszą się zwrócić do parlamentu. Następnie kanclerz Seipel zaprotestował energicznie przeciwko zrzucaniu odpowiedzialności za krwawe wypadki na policję i organy policyjne. oświadczając zarazem, że przedewszystkiem należy przywrócić komunikację kolejową, aby umożliwić parlamentowi jego zebranie się i podjęcie obrad.

Rosja.

Sowiety o planach Anglji.

Ryga (ATE). Dowódca czerwonej floty, Uklewicz, wygłosił w Leningradzie mowę o przyszłej wojnie morskiej z Anglją. Uklewicz oświadczył, że pobyt angielskiej floty wojennej na wodach Bałtyku, był demonstracją przeciwsowiecką. Rząd angielski ma opracowany dokładny plan wojny z Sowietami. Plan ten przewiduje między innemi pogłębienie cieśnin bałtyckich w ten sposób, aby największe okręty wojenne mogły przepływać z Morza Północnego na Morze Bałtyckie. Uklewicz dzieli taktyczne posunięcia Anglji przeciwko Sowietom na 4 etapy: 1) izolacja gospodarcza i polityczna Sowietów. 2) równocześnie przeprowadzona z pierwszym próba wywołania paniki na tyłach sowieckich przy pomocy aktów terroru, zamachów bombowych i partyzanckich, 3) nacisk na Sowiety ze strony morza. Uklewicz stwierdza, że atak morski jest wielkiem niebezpieczeństwem dla Sowietów, ponieważ grozi okupacją Petersburga, Odessy, odcięciem kopalń węgla, nafty, okręgów przemysłowych i rolnych; 4 stworzenie sił lądowych, które mogłyby się preciwstawić armji czerwonej. Poddając przeglądowi państwa sąsiadujące z Sowietami, Uklewicz dochodzi do przekonania, że ani Polska, ani Estonja Łotwa i Finlandja, nie pójdą na rękę planom angielskim.

Anglja.

Narady trzech mocarstw.

Genewa. W poniedziałek toczyły się przez kilka godzin narady pomiędzy admirałami angielskim Fieldem a japońskim Saito. Jednocześnie odbyła się narada pomiędzy przewodniczącym Delegacji japońskiej hr. Ishi a delegatami angielskiemi, admirałem Bridgemanem i lordem Cecilem. Narady te mają szczególnie ważne znaczenie wobec oświadczenia przewodniczącego Delegacji St. Zjednoczonych p. Gibsona podczas czwartkowego pełnego zebrania konferencji. W oświadczeniu tem p. Gibson między innemi zaznaczył:

— Jeśli pomiędzy Delegacjami Brytyjską a Japońską dojdzie do porozumienia, jestem przekonany, że nic nie stanie na przeszkodzie, by porozumienie to nabrało charakteru porozumienia ogólnego.

Londyn. Na poparcie punktu widzenia Delegacji Brytyjskiej w Genewie o niezbędności dla Wielkiej Brytanji rozporządzenia wielką ilością okrętów o mniejszym tonażu dla obrony dróg morskich, pułkownik Headlan w Izbie Gmin przytoczył dziś następujące dane o stratach floty brytyjskiej podczas Wielkiej Wojny. Straty te wynoszą 7 miljonów 830 tysięcy 805 ton, przyczem nie są tu wzięte w rachubę okręty które były zasekwestrowane przez nieprzyjaciela w chwili wybuchu wojny.

Francja.

Mowa Poincarego w Laeken.

Bruksela. Pat. Przemawiając podczas uroczystego aktu odsłonięcia pomnika wzniesionego na Cmentarzu w Laeken na cześć francuskiego Nieznanego Żołnierza, Król Albert zaznaczył, że uroczystość ta bezwątpienia znowu wzmocni u narodów francuskiego i belgijskiego uczucie bohaterstwa, zrodzone w potokach przelanej krwi, które przyczyni się obecnie w czasach pokoju do zwiększenia bezpieczestwa obu krajów i dobrobytu.

P. Poincarę dziekuiąc królowi za serdeczne słowa, zaznaczył:

— Jest rzeczą bardzo dobrą uwieczniać w kamieniu i bronzie te epokowe wypadki, które wstrząsnęły całym światem, a które obecnie, niestety, pod wpływem przeciwnych tendencji i interesów, zaczynają się zaciemniać w pamięci współczesnych, a nawet zniekształcać. Nie jest bynajmniej aktem nielojalności i zdrady w stosunku do dzieła pokoju zapobieganie takiemu powolnemu wypaczaniu prawdy i stopniowemu podstawianiu legendy na miejsce prawdziwej historji. Właśnie niedawno p. minister Vanderwelde był zmuszony prostować mylne twierdzenia Komisji Ankietowej Reichstagu i zaprzeczyć rzuconej na Belgję kalumji, jakoby już przed wjoną przestała ona dobrowolnie być krajem neutralnym.

Mówca przywiódł też na pamięć podstawę, jaką zajął w roku 1914 niemiecki minister pełnomocny w Brukseli, poczem mówił:

— Wskrzesając te wspomnienia nie mam zamiaru kontynuować w nieskończoność drażniące polemiki. Z drugiej zaś strony, dla ludzi, którzy byli bezpośrednio świadkami i uczestnikami tych wszystkich wydarzeń, trudno jest zaiste dopuszczać do tego, aby je świadomie przekręcano w wyraźnym celu przygotowania rewizji obowiązujących traktatów Ani Belgja ani Francja nie myślą zaprzestać kontynuowania z całą szczerością polityki zbliżenia, zapoczątkowej w Genewie i w Locarno, nietylko pod wpływem uczuć humanitarnych i rozumowania jesteśmy zdecydowani dążyć do położenia kresu naszym sporom z sąsiadami. Uczynić to doradza nam również realna troska o naszą przyszłość, nasze interesy, nasze zamiłowanie pracy i świadomość potrzeby spokoju. Wszelako nasze pragnienie pokoju bynajmniej nie wyklucza równoległego pragnienia otrzymywania regularnie należnych nam odszkodowań, ani też pragnienia zagwarantowania naszego bezpieczeństwa. Te pragnienia są tak silne i tak uporczywe, że nie pozwolą się zniweczyć ani zopomocą kwestjonowania ich z którejkolwiek strony ani zapomocą ataków osobistych. Do postawionych sobie celów będziemy zdążali z całą energją i uporem, pomimo wszelkich spotykanych na naszej drodze trudności.

Posłowie komunistyczny w więzieniu.

Parvż. Ponieważ, skutkiem nastania feryj parlamentarnych, nietykalność poselska Cachina i Doriota wygasła, zostali oni wezwani przez prokuratora do stawienia się wczoraj o godzinie 6 wieczorem w więzieniu celem odsiedzenia kary, na jaką zostali skazani. Ani Cachin ani Doriot wezwaniu temu nie uczynili zadość i w więzieniu się nie stawili, wobec czego zostali oni przez urzędników policyjnych aresztowani i odstawieni do więzienia. Trzeci deputowany komunistyczny, który również miał się stawić w więzieniu, Marty, nie został dotychczas przez policję odszukany.

Paryż. Sąd apelacyjny w Rennes, zmniejszył Cachinowi wymiar kary pierwszej instancji 12 i 15 miesięcy na łącznie 15 miesięcy.

Kronika.

Olsztyn, dnia 21 lipca 1927.

Kalendarz na piątek: Marji Magdaleny.

Wschód słońca o godz. 4,04; zachód o godz. 8,07.

— r. **„Niemiecki dzień" w polskich Gryźlinach.** Pod nagłówkiem „Ein deutscher Tag in Grieslienen" rozpisuje się dziś tutejsza prasa niemiecka o wybudowaniu pomnika plebiscytowego w polskich Gryźlinach. Pomnik stoi w środku wsi obok kościoła (!) i zbudowany jest z polnych kamieni. Na pomniku zamieszczone jest znamię hakatyzmu i krzyżactwa: czarny krzyż plebiscytowy, który rzekomo Niemców przed 7 laty prowadził „do zwycięstwa". Prasa niemiecka wyraża swoją radość, że pomnik stanął we wsi, z której pochodzi poseł Jan Baczewski i gdzie niemczyzna z trudnością zwycięstwo osiągnęła, ponieważ grasowała tam rzekomo zaraza bojówek (!) warszawskich. Stwierdza także prasa niemiecka z zadowoleniem, że **cała gmina** przez swoją ofiarność umożliwiła wystawienie pomnika. „Poświęcenie" pomnika odbyć się ma demonstracyjnie w „dniu niemieckim", 30 zagranicznych studentów zjechać ma na „poświęcenie". Odbędzie się z tej okazji przedstawienie Tella (o ironja! — red.). Spędzi się także na „poświęcenie' liczne rzesze „Niemców" specjalnemi i nadzwyczajnemi pociągami.

Powiedzcież — czy zdobyćby się można na głupszy „witz"?

— **Ułaskawienie morderców.** Gospodarz Dusza i Wenzel z Targowskiej Woli, którzy za podwójne morderstwo skazani zostali na śmierć przez sąd przysięgłych w Olsztynie dnia 4 lutego rb., stawili wniosek o ułaskawienie. Ministerjum zamieniło obecnie karę tę na dożywotny dom karny. Więźniów odstawiono do domu karnego w Wartemborku.

Z Warmji.

— **Szafald.** Z piątku na sobotę o 2-giej rano zakradli się do gospodarza Zarzuckiego złodzieje. Po przerzuceniu kilku szaf zostali spłoszeni przez gospodarza, którego sczekanie psów zbudziło. Złodzieje nie zabrali nic ze sobą, gdyż pieniędzy nie znaleźli.

Z Mazur

— **Margrabowa.** Urząd celny urządził w tutejszej wyższej szkole dla dziewcząt biuro w celu zwalczania przemytnictwa koni, które przybrało wielkie rozmiary. Dotychczas aresztowano 18 osób, 12 z nich odstawiono w sobotę i poniedziałek do więzienia we Łku. Śledztwo dotychczasowe wykazało że przemycono około 70 koni. 18 koni obłożono aresztem.

Gotlib z pod Jańsborka

sławny politykier z Mazur gada do czytelników Gazety Olsztyńskiej.

Mniły Panie Redaktorze!

U naju przez radjo rozeszła się wieść, że w Gryźlinach na Warmji fejrować będzieta absztymungsfajer. Krschywonosochatzki od heimatdienstu szykuje już czarny garnek na głowę a jego Myca wiksuje mu stare i połatane fraczysko. Także Prschyglupkowatzki od hejmatdienstu i redatkor Kwatschmytzołse z Pschepiorken bej Oschlowen wybierają się na ten fajer. Będzieta więc mieli same gwiazdy plebiscytowe na tym deuczen tagu w Gryźlinach. Maksa pewnie także spodziewać się możeta. To będzie ale rumel, lepszy aniżeli na jarmarku lub u naju w Osrankach lub Oszczywilkach nach Mazurach. Niech pan redaktor nie zabaczą wysłać na ten dajczen tag w polskich Gryźlinach jakiego korespondenta, abyśmy wiedzieli, jak się ten niemiecki fajer polskich Gryźliniaków udał. Wyślijta tam przynajmniej kolegę mego Kubę z pod Wartemborka. Ja bowiem jechać nie mogę, bo niemam ani fraka ani klaka.

U naju nasz cejtunek „Johannisburger Zeitung" napisała, że pan redaktor bronili francuza, który chciał shańbić białkę czy frajlenę niemiecką. Ludzie u naju się bardzo dziwują, że są takie redaktory, które jak widać ani po niemiecku ani po polsku czytać nie umieją. Nawet Krschywonosochatzki od heimatdienstu się dziwił, bo w waju notatce nie wyczytał, że wyśta bronili gwałcenie białki czy tam frajleny niemieckiej. Gdybyśta bowiem to uczynili, toby waju już dawno wysłali do Kortowa. Cóż więc oni od waju chcą?

Czemu się ten waju Kuba w cejtunku nie odzywa? Czy dališta mu urlop albo terminatkę? Jadozić się muszę na niego, ale raz po razie chętnie jego damlych grynzendes gezycht widzę w naju cejtunku. Jest to istne straszydło na białki. Mówią zwykle, że chłop choć nieco straszniejszy od djabła, to zawsze białkę dostanie. Ale owten Kuba? Ja nie ziem, ale sądzę, że w całym świecie nie znajdziesz białki, którejby się udał ten waju „sławny" dyplomata Kuba z pod Wartemborka. Nie dziw tedy, że on jest taki wajberfajnd. Każdy chłop szpetny na frajleny i na białki wywodzi, a każdy chłop szykowny ten białki i frejliny syrdecznie mniłuje. Wiem dobrze, że Kuba się będzie jadoził, że ja tak piszę. Ia jednak na psiękne białki i frajleny szykowne spoglądam jak na kwiateczki polne, a więc stworzenia, które każdemu człowiekowi nietylo podziwiać ale i mniłować wolno. Im psiankniejsza białka lub frajlena, tem większe zainteresowanie i tem większa mniłość jest u chłopa, który ma, jak to uczone ludzie powiadają, poczucie i smak artystyczny. Także białka lub frajlena, która ma poczucie artyzmu i piękna wie o tem dobrze, że mniłować każdego trzeba, a więc i mnie Gotliba z pod Jańsborka. Ten zaś lub ta białka, która mniłować nie umie, nie ma żadnej wartości i znaczy u ludzi rozumnych tyle co owte kamienie polne, które zwalili w Gryźlinach na kupę i nazwali tę kupę apsztymunksdenkmalem.

Proszę mnie ale źle nie zrozumieć, ja cale w cudze sprawy i białki lub frejleny wdawać się nie myślę, jestem także bardzo wiernym i godnym chłopem mniłej mojej białki, ale uważam to za samolubstwo, jeżeli człowiek tyle jedną lub jednego mniłuje. Serce moje jest szerokie i mniłością goreje, a ja myślę, że tej zalety ani u mnie ani u nikogo nikt ganić nie może.

A teraz pozdrawiam waju psiękne białki i frejleny i proszę waju abyśta namawiali waszych chłopów i brutkanów do zapisywania ‚Gazety Olsztyńskiej" na sierpień. Życzę wam wszystkim także dobrych żniw, oraz pozdrawiam waju mile i serdecznie.

Gotlib z pod Jańsborka.

Z innych części Prus Wschodnich.

— **Ragneta.** Podczas zrywania mostu drewnianego przez rzekę Szeschuppe, odnogę Niemna, w miejscowości Golbrasten zasłamało się rusztowanie grzebiąc pod sobą około 80 robotników pracujących tamże. Ciężko poranionych zostało 27 osób, których przewieziono do szpitalu. Komisja sądowa z Tylży udała się na miejsce wypadku. Jeden z pokaleczonych zmarł.

Z Powiśla

— **Sztum.** (Niestosowna „nauka" p. Landrata ze Sztumu). W numerze 96 z 26 kwietnia 1927 r. ukazała się w „Elbinger Zeitung" pod tytułem „Kreistag in Stuhm" następująca charakterystyczna wzmianka:

„Zaciągnięcie pożyczki 157 000 mk. z funduszu zapomogowego dla bezrobotnych celem wykonania t. zw. „Notstandsarbeiten" w powiecie sztumskim przyjęte przeciwko jednemu głosowi, a mianowicie delegata polskiego. W danym wypadku chodzi o przeprowadzenie prac nad budową szosy z Staregotargu — Zwanzigerweide — Kl. Schardau — Rudner weide oraz o budowę 5 boisk sportowych w powiecie, w miejscowościach Kiszpork, Starytarg, Podstolin, Szropy i Tychnowy.

Podczas rozpraw nad projektem zapytał się p. pos. Lenga landrata, czy także polskie towarzystwa sportowe będą mogły korzystać z placów sportowych. Pan Landrat odpowiedział: stać się to może, jeżeli polskie towarzystwa młodzieży przyznawać się będą do niemieckości. Poseł v. Schack przyrzekł pytającemu, poprzeć jego żądanie o ile Lenga udowodni, że w Polsce niemieckie towarz. młodzieży (związki młodzieży) korzystać mogą z państwowych polskich boisk. P. poseł Lenga na ostatnie pytanie nie odpowiedział, stawił jednak pod adresem przewodniczącego zapytanie, co należy rozumieć pod — przyznawaniem się do niemieckości, — ponieważ także Polacy są obywatelami niemieckimi, chociaż narodowości polskiej.

Pan landrat odpowiedział: Polskim towarzystwom wtenczas udzieli się pozwolenia gdy otwarcie wyznawać będą miłość do swej ojczyzny, którą nie jest Polska, tylko Niemcy". —

Powyższa wzmianka jest niezmiernie charakterystyczna. Świadczy ona o całkowitej nieznajomości kwestji mniejszościowych przez p. landrata, co jest niedopuszczalne u urzędnika pełniącego swe funkcje na terenie mieszanym językowo. Pan Landrat zdaje się zupełnie zapominać o tem, iż poza granicami rzeszy mieszkają miljony jego rodaków. Gdyby którykolwiek z nich, czy to byłoby w Czechosłowacji czy na Litwie, w Rumunji lub Węgrzech, nie przyznawał się otwarcie do tego, iż przedewszystkiem miłuje gorąco naród niemiecki, p. landrat ze Sztumu nazwałby go napewno zdrajcą swego narodu. Ale p. landrat b.... i napełniony pychą inne wymagania stawia swym współobywatelom polskim. Żąda on nich, aby miłowali tylko swą jedyną ojczyznę — Niemcy ,nie uznając tego, iż są oni synami wielkiego narodu polskiego i miłość swą przedewszystkiem jemu są winni.

Pan, jako landrat, ma prawo i obowiązek wymagać od mniejszości polskiej całkowicie lojalnego stosunku tej mniejszości do państwa. Sprawa uczuciowego stosunku do państwa nie powinna pana obchodzić. I dlatego jeśli Związki Młodziżey, o które chodziło, nie dały dotychczas najmniejszego powodu do podejrzeń, iż zachowują się lojalnie wobec państwa, winny narówni z innemi związkami mieć prawo do państwowych boisk sportowych. To jest droga postępowania lojalnego urzędnika wobec lojalnych obywateli obcej narodowości.

„Nauka" p. landrata, udzielona p. Lendze jest jednym nonsensem i przekracza zakres jego obowiązków. Świadczy ona, iż p. landrat na terenie mieszanym językowo jest człowiekiem, który niedorósł do swych zadań. Co się tyczy życzenia p. Schack'a, aby p. Lenga dał mu dowód, iż Związki niemieckiej młodzieży w Polsce korzystając z boisk państwowych w Polsce, to samo stawienie tego pytania obywatelowi niemieckiemu narodowości polskiej jest również nonsensem. Ciekawość swą pan Schack mógłby znakomicie zaspokoić sam, zwracając się do rozlicznych organizacyj niemieckich w Polsce. Odpowiedziałyby mu napewno i wyczerpująco. (C.P.)

— **Kwidzyn.** W Zajeziorze kąpały się dwie panie i dwie dziewczyny. Wypłynęły one na głębsze miejsce i zaczęły wołać o pomoc. 15-letni uczeń Schibau wskoczył w ubraniu do wody i wyratował naprzód jedną z pań, do której przyczepiła się córka następnie wyratował drugie dwie osoby, wynosząc je bezprzytomne na brzeg. Po zastosowaniu sztucznego oddychania wróciły do życia.

— **Sztum.** Gospodarz Schilling w Bągarcie sprzedał swoją 40 morgową własność za cenę 900 marek za mórg.

— **Susz.** Dziwną śmiercią zginął 16-letni syn pewnego dojarza z Lignowa. Po przejażdżce rowerem opanowała go słabość, tak że odstawić go musiano do szpitalu, gdzie wkrótce zmarł.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Wszelkie poszukiwania za mordercą urzędnika Knappschaftu Küpper nad Ruhrą, który dnia 9-go czerwca w drodze na miejsce wypłaty został napadnięty, zamordowany i obrabowany z gotówki, wynoszącej 19.000 mk., przeznaczonych na wypłaty, spełzły dotychczas na niczem. Zarząd Knappschaftu wyznaczył ostatnio 5000 marek nagrody za uchwycenie mordercy. Prokurator podwyższył wyznaczoną nagrodę z 1000 marek na 3000 marek, tak że cała nagroda wynosi obecnie 8000 mk.

Aresztowanie carowej.

Wychodzące w Paryżu czasopismo rosyjskie „Ognisko Rosyjskie" ogłasza opowiadanie porucznika z byłej gwardji osobistej Konstantyna Kołogrywowa, który był naocznym świadkiem przy aresztowaniu carowej Aleksandry Feodorównej. Ponieważ szczegóły aresztowania carowej podano dotychczas w fałszywem świetle, ogłaszamy publikację Kołogrywowa w tłumaczeniu. Oto co pisze były rosyjski oficer:

„W nocy, nie pamiętam daty, lecz było to w marcu 1917 roku, znajdowałem się razem z innymi oficerami pułku jej carskiej mości w pałacu Aleksandrowskim w Carskoje Sieło (rezydencja letnia rodziny cara). Między godziną 1 a 2 w nocy zwrócił naszą uwagę niezwykły hałas, który dochodził z przedpokojów pałacowych. Zaraz potem doniesiono nam, że przybył do pałacu minister wojny i naczelny dowódca z deputacją i że warta pałacowa wzbroniła im wstępu. Gdy wyszedłem do oświetlonego westybulu, widziałem naczelnego dowódcę petersburskiego okręgu wojskowego generała Korniłowa, ministra wojny rządu prowizorycznego Guczkowa i grupę osób, które z nimi przybyły.

Korniłow i Guczkow nosili przepasane na piersiach czerwone wstęgi; również takiemi wstęgami przepasani byli ich towarzysze. Korniłow stał na czele tej gromady, a Guczkow za nim. Wstąpiłem do przedpokoju w chwili, gdy Korniłow głośno i grubjańsko stawiał żądanie natychmiastowego widzenia carowej. Gdy powiedziano mu, że carowa o tej późnej godzinie prawdopodobnie śpi i że dzieci są chore, odpowiedział hardo Korniłow:

„Teraz niema czasu do spania; zbudzić carową!"

Potem wysłano do carowej dyżurnego kamerdynera, aby się dowiedzieć, czy carowa przyjmie deputację, czy też nie. Carowa odpowiedziała, że przyjmie deputację we własnym salonie. Deputacja udała się do salonu, również i ja udałem się na to przyjęcie. Gdy Korniłow, który kroczył na czele tej grupy wstąpił do salonu i Guczkow zatrzymał się w progu pokoju, z przeciwległej strony pojawiła się carowa. Ubrana była w negliż. Pewnym krokiem podeszła do Korniłowa, który zmieszał się nieco, i stanęła, a Guczkow stał przy progu jak przykuty. Carowa stanęła tuż przed Korniłowem, nie podając mu ręki, rzekła krótko:

„Życzenie pana, panie generale?"

Korniłow wyprostował się i rzekł uprzejmie z drżącym głosem:

„Cesarska mości.... Nie jest jej wiadomem, co dzieje się w Piotrogrodzie i Carskoje Sieło. Przykro mi i ciężko komunikować o tem, lecz dla jej carskiej mości zniewolony jestem..." i w tem miejscu zatrzymał się.

Carowa jednakże nie pozwoliła mu dokończyć zdania i rzekła:

„Jest mi wszystko znane, przyszedł pan, aby mnie aresztować, czy tak?"

Korniłow zmieszał się jeszcze więcej i rzekł dopiero po chwili:

„Tak jest, cesarska mości!"

„A poza tem nie ma mi pan, panie generale, nic do powiedzenia?" zapytała cesarzowa z całym spokojem.

„Nie, nic więcej!" odpowiedział generał Korniłow. „Jest pani aresztowaną jak również jej dzieci, nie wolno pani tego pałacu opuszczać. Proszę przyjąć to do wiadomości!" Poczem zasalutował, odwrócił się i postąpił ku wyjściu. Guczkow i członkowie deputacji postąpili za nim.

Scena ta wywarła na nas oficerów, służbę pałacową i wartę przyboczną, należącą do pułku kozaków niezwykle głębokie wrażenie.

Carowa z rodziną pozostała jeszcze pewien czas w pałacu Carskoje Sieło jako więziona przez rząd prowizoryczny i zostali później, jak wiadomo, wydaloną do Jekaterynburga razem z carem. Tam rozegrała się też słynna tragedja w domu Ipatjewa. Car, carowa i jej dzieci, z wyjątkiem księżniczki Olgi, która jak wiadomo, wyszła zamąż za pewnego pułkownika i z powodu tego mezaljansu opuścić musiała Rosję i udać się zagranicę do Kopenhagi, zostali przez bolszewików zamordowani.

Wieści, jakoby car Mikołaj II przy pomocy Kiereńskiego zdołał ujść i dziś jeszcze pod przybranem nazwiskiem ukrywał się zagranicą, nie odpowiadają oczywiście prawdzie i należą niewątpliwie do legendy, która dziś jeszcze w Rosji tak szeroko się utrzymuje, że carowa matka Marja Feodorowa dziś jeszcze twierdzi, że Mikołaj II żyje gdzie zagranicą a w miejsce jego uśmiercono w Jekaterynburgu pewnego oficera, który z wyglądu podobny był do cara. „Słowo Pomorskie".

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 20-go lipca płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 000,0—000. dostawa w lipcu 292,50 dostawa w wrześniu 271,50—272,00 dostawa w październiku 270,50 żyto brandenburskie, 250 do 252 dostawa w lipcu 246,00—246,75 dostawa we wrześniu 232,50—233.00 dostawa w październiku, 232,50 do 233,00 jęczmień latowy 000—000, jęczmień zimowy świeży 293—299, owies 255—262, dostawa w wrześniu 200,0 kukurydza 187—188.

Mąka pszenna 35,75.—37,75, mąka żytna 33,50 35,50, śrót pszenny 13,50—00,00 śrót żytni 15,00 do 00,00, groch Wiktorja 44,0—58, groch spożywszy 28,—32, groch do paszy 22—23, peluszka 21,0 do 22,50, wyka 22,00—24,50, łubin niebieski 14.75—15,75, łubin żółty 15,75—17,75, seradela świeża 00.00—00,00 makuch rzepakowy 14.80—15,00, siemienny 20,40, do 20,80, wytłoki suche 12,50—13,0, kartoflane 34,85 - 35,25

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 20 lipca.

Zwieziono wagonów: 0 krajowych: 13 zagr. 2 wyki, 1 gryki, 1 jęczmienia, 1 szablaku, 8 makuchu lnianego.

Urzędowo: rzepak 17.50—18,25.

Nieurzędowo: żyto 13,15—13,20 pszenica 14,00 do 14,50 owies 12,00—12,25 jęczmień 12,25—12,75 jęczmień zimowy 9,50—10,00.

Tendencja: niezmieniona.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	20. 7.	16. 7.
A. Woły: (spędzono 108)		
a) pełnomięsite, wypasione	--	63—66
b) „ „ od 4—7 lat	60—62	58—61
c) młode, mięsite, nie wyp. i starsze wyp.	55—57	53—56
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	44—50	40—50
B. Byki: (spędzono 278)		
a) pełnomięsite, wyrosłe	60—62	58—61
b) „ młodsze	57—58	56—57
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	54—56	52—55
C. Jałowice i krowy: (spędz. 560)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	63—65	62—64
b) „ „ krowy	50—54	48—53
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	42—47	40—45
d) mniejodżywione krowy i jałowice	32—37	30—35
e) „ „ „ żarłoki	42—53	40—50
Cielaki: (spędzono 1975)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	78—88	70—81
c) średnie i najlepsze ssące	62—75	58—65
d) mniejtłuste i dobrze ssące	50—60	44—53
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 4615)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	58—62	53—55
b) st. tucz. bar., gor, jagnięta i mł. owce	52—56	42—50
c) mniejwypasione owce	48—50	35—40
B. Owce tuczone na pastwisku	00—00	00—00
Świnie: (spędzono 9024)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	65—68	56—57
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	69—70	—59
c) „ 200—240 „ „ „	68—70	58—59
d) „ 150—200 „ „ „	66—68	57—58
e) „ poniżej 150 „ „ „	63—65	55—56
f) maciory	58—60	50—52

Krolewiecki targ na siano i słomę

z dnia 20. lipca 1927.

Zwieziono 52 fur, z tego: 27 siana, 24 koniczyny, 1 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 2.00—2.80, za koniczynę 2.60—3.50 mk. za słomę 3,60—0,00 mk.

Handel bardzo ospały.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit für den Monat AUGUST die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko: .....
(Vor- und Zuname)

Miejscowość: .....
(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

.....
Postamt.